

miasto obywatelskie Lubartów

PRZYSZLI KANDYDACY, PRZYSZLI NA PLAC PIŁSUDSKIEGO

Zapraszaliśmy wszystkich mieszkańców na „Bębienie o Radzie Miasta”. Jak uprzedzaliśmy – opublikujemy odpowiedzi na nasze pytania wszystkich, którzy zadeklarowali udział w wyborach i odwiedzili nas podczas wydarzenia „Bębimy o Radzie Miasta”. Zapraszamy do zapoznania się z odpowiedziami kandydatów. A w naszym „Niezbędniku wyborcy” na stronie molubartow.com znajdziecie krótkie/dłuższe opublikowane charakterystyki kandydatów na Burmistrza Lubartowa. Dlaczego tak różna jest objętość tekstów? Dlatego, że niektórych kandydatów charakteryzuje urząd, który pełnią. A innych znamy z działalności publicznej. A jeszcze innych – nie zdołaliśmy dobrze poznać.

Jak uprzedzaliśmy – opublikujemy odpowiedzi na nasze pytania wszystkich, którzy zadeklarowali udział w wyborach i odwiedzili nas podczas wydarzenia „Bębimy o Radzie Miasta”. Zapraszamy do zapoznania się z odpowiedziami kandydata na radnego. Pierwszą z tych osób jest Paweł Tchorek.

PAWEŁ TCHOREK jest kandydatem na radnego z Komitetu Wyborczego Wyborców Wspólnota Lubartowska.

Skąd mieszkańcy mogą kojarzyć to nazwisko? Z Biura Poselskiego Posłanki Gabrieli Masłowskiej, w którym pracował, jako asystent.



Miasto Obywatelskie Lubartów

1) Dlaczego jestem najlepszym kandydatem?

Jestem osobą młodą, pełną werwy, która chce działać. Brakuje w mieście radnego, który wyjdzie do osób, które będą tworzyć Lubartów.

2) Jaka jest moja pozycja zawodowa?

Po pracy w Biurze Poselskim, postanowiłem zatrudnić się w lokalnej firmie „DAKO”.

3) Dokładnie rozumiem, co to są publiczne środki. I dlatego musimy o nie dbać. A swoim wyborcom będę to tłumaczył następująco:

Każdy z nas płaci podatki i ma prawo o nich się wypowiadać. Wiedzieć o tym: na co są wydawane i jaką pulę ma miasto.

4) Nie od dziś interesuje mnie samorząd lokalny. Zabrałem głos w ważnych społecznie sprawach. Przykłady:

Zajmowałem się słuchaniem mieszkańców, jako asystent Posła i pomagałem, jak tylko mogłem.

5) Potrafię wytłumaczyć, czym jest prawo miejscowe i czym będę się zajmował, jeżeli zostanę wybrany.

Miasto może uchylać uchwały w czasie trwania sesji Rady Miasta, które obowiązują w danym mieście. Będę zajmował się każdą słuszną sprawą i nie będę bał się zadawać trudnych pytań.

Co chciałbyś zmienić w Lubartowie?

Najbardziej chciałbym uwolnić potencjał Miasta, mamy świetną lokalizację i piękne tereny, a jednak turystyka w mieście jest zerowa. Najbogatsze miasta rozwijają się dzięki turystyce lub przyciągając wielkie firmy. W Lubartowie są lokalne silne firmy, którym miasto może pomóc, a przedsiębiorcy miastu. Dzięki takiemu rozwiązaniu możemy się szybko rozwinąć, a także współpracować z sąsiadami w powiecie i z stolicą województwa Lublinem. Ustanowienie spisu dróg i chodników do najpilniejszej naprawy, zbudowania.

Stworzenie aplikacji ukazującej zmiany i możliwość ukazywania swojej wizji. Współpraca z Posłami i każdym, komu dobro mieszkańców leży na sercu, która nie była podejmowana. Wsparcie uzdolnionej młodzieży i pomoc w jej rozwoju, a także stworzenie miejsc spotkań dla nich. Utworzenie współpracy między LOK, muzeum i innymi podmiotami kultury. Nie zapominajmy także o rodzinach dla nich także brakuje placów zabaw, żłobka wybudowanego od podstaw i placu spacerowego.

MACIEJ POLAK jest kandydatem na radnego z Komitetu Wyborczego Wyborców Wspólnota Lubartów. Skąd mieszkańcy mogą kojarzyć to nazwisko? Z Kancelarii adwokackiej, programu „Czas na prawo” w Kanale S, czy uczestnictwie w różnych debatach publicznych na temat spraw lokalnych.



1. Dlaczego jestem najlepszym kandydatem? Co mnie wyróżnia?

Nie powiem o sobie „najlepszy”, nie powiem nawet „dobry”. Taką recenzję wystawić mogą jedynie Wyborcy.

Co mnie wyróżnia? Na co dzień rozmawiam z ludźmi, rozwiązuję problemy, podejmuję decyzje i nie boję się wyrażać poglądów. Myślę samodzielnie, ale doceniam zdanie fachowców. Słucham, nawet jeśli się nie zgadzam. Mówię żeby przekonać, a nie obrazić. Mogę mieć inny pogląd, ale Twój szanuję.

2. Jaka jest moja pozycja zawodowa?

Jestem adwokatem. Można dodać „młodym” – bo tak określa się trzydziestolatków w tym zawodzie.

3. Dokładnie rozumiem, co to są publiczne środki. I dlatego musimy o nie dbać. A swoim wyborcom będę to tłumaczył następująco:

Nie lubię sformułowania „środki publiczne”. To są nasze – moje, Pani, Pana – „wspólne środki”.

Wspólnie gromadzimy je po to, żeby realizować zadania, których nikt samodzielnie nie wykona. Z realizacji tych zadań powinny wynikać konkretne korzyści dla lokalnej wspólnoty. W naszym interesie jest, żeby te środki wydawane były racjonalnie.

W pewnym uproszczeniu, budżet lokalnej wspólnoty niczym nie różni się od naszych domowych finansów: jest ograniczony, z niektórych wydatków nie można zrezygnować. Inne przeznaczamy na potrzeby, których mamy wiele – ale jedne uznajemy za ważniejsze od pozostałych. Proponuję prosty test: czy chcą Państwo z własnych pieniędzy płacić za wywóz śmieci sąsiada?

4. Nie od dziś interesuje mnie samorząd lokalny. Zabrałem głos w ważnych społecznie sprawach. Przykłady:

Na co dzień szerokie spektrum poglądów prezentują miejscy Radni, w tym – szczęśliwie – także ci, których sam obdarzałem swoim zaufaniem. Są jednak sytuacje, w których nie można nie mieć własnego zdania, w których trzeba je wyrazić.

Pamiętam dawne dyskusje na temat sortowni śmieci przy ul. Lipowej i Gazowej. Pamiętam swoje pytanie, zadane ekspertowi. Proste w swoim przekazie, sprowadzało się do tego, ile takich zakładów działa poprawnie, zgodnie z procedurami? Mniej niż połowa. Inne: co stanie się, jeżeli zakład powstanie, a ze skargi indywidualnej będzie wynikać obowiązek wstrzymania jego działania? Bez odpowiedzi... Upływ czasu pokazał, że my – Mieszkańcy – wtedy mieliśmy rację. Niestety, dzisiaj te problemy znów stają się aktualne, ale o tym będzie jeszcze czas napisać.

Pamiętam tę protezę debaty, która toczyła się wokół wschodniej obwodnicy Lubartowa. Przez pewien czas w ogóle nie interesowałem się tym zagadnieniem, aż uwagę zwrócił mechanizm sprawowania władzy. Nieostrzegalny na pierwszy rzut oka ferment informacyjny skłonił mnie do zadania kilku niewygodnych pytań. Mogłem później z przekonaniem zarzucić fałsz władzy – i nikt nie nawet nie zasugerował, że mijam się z prawdą...

Zabrałem głos również w sprawie planu likwidacji „zerówek” w Przedszkolu Miejskim nr 4, zwracając uwagę na działania poprawne.

Ostatnio zwróciłem uwagę na problem skłócania mieszkańców i potencjalnych lokatorów mieszkań w ramach programu „Mieszkanie +”. Na chwilę wypełniania ankiety problem z tym związany pozostaje aktualny.

5. Potrafię wytłumaczyć, czym jest prawo miejscowe i czym będę się zajmował, jeżeli zostanę wybrany.

To zagadnienie najlepiej zacząć od wskazania, czym na pewno nie będę się zajmował.

Nie wybuduję elektrowni na Wieprzu, nie „ustawię” przetargów pod określonych przedsiębiorców. To nie są zadania Rady Miasta. Nie obiecuję poprawy jakości służby zdrowia – chociaż szeroka dyskusja w sprawie lubartowskiego Szpitala wydaje się potrzebna i racjonalna, w interesie Nas wszystkich.

Zadania władz lokalnych dzielą się na 2 kategorie: zadania zlecone i własne.

O zadaniach zleconych nie trzeba mówić wiele – niezależnie od układu, zawsze otrzymają Państwo dowód osobisty czy odpisy aktów stanu cywilnego.

Lokalnie istotne są sprawy z zakresu zadań własnych. Jaki uchwalimy plan zagospodarowania przestrzennego, jaki będzie miejski budżet? Od odpowiedzi na te pytania zależy Nasze funkcjonowanie w tej tkance miejskiej: czy wystarczy środków na sprzątnięcie miasta, czy zbudujemy nową drogę, czy ulice będą odśnieżane, czy Miasto otworzy swoją przestrzeń na nowych inwestorów, na budowę nowych osiedli, czy przeznaczy środki na remonty dróg? Sens i istotę działalności samorządowej widzę w dążeniu do ciągłego uzyskiwania rozsądnych odpowiedzi na te pytania. To musi być działalność na rzecz społeczności i przy udziale jej członków, a nie działania nastawione na realizację jawnych lub skrytych celów wąskiej grupy, jak sam oceniam te sytuacje, w których głos zabierałem publicznie...

Co chciałbyś zmienić w Lubartowie?

Chciałbym wykorzystać potencjał tego Miasta. Choć w formie żartu mówi się, że „w Lubartowie najlepsze jest to, że można go ominąć”, to Mieszkańcy cenią sobie Lubartów. O tym świadczą fakty: liczba ludności zwiększa się, nowo budowane mieszkania sprzedawane są jeszcze na etapie realizacji, powstają domy jednorodzinne. Te procesy chcę wspierać. Niezagospodarowane tereny potrzebują nowych dróg i infrastruktury, a całe Miasto sprawnego zarządzania: sprzątnięcia, odśnieżania, remontów ulic – drobnych, bieżących działań wpływających na komfort życia.

Widzę potrzebę czynnego udziału władz miejskich w programach, które nie mają wyłącznie lokalnego charakteru. Jeśli pojawia się szansa na dofinansowanie termomodernizacji i wymiany starych pieców, to należy o tym informować, zachęcać, ewentualnie pomóc zainteresowanym w złożeniu odpowiednich wniosków.

Chciałbym też, żebyśmy podjęli poważną dyskusję o granicach Lubartowa. Czy nie czas na włączenie do Lubartowa części gmin sąsiednich?

JAKUB WRÓBLEWSKI jest kandydatem na Burmistrza z Koalicyjnego Komitetu Wyborczego Koalicja Obywatelska. Kandyduje również do Rady Miasta.



1. Dlaczego jestem najlepszym kandydatem? Co mnie wyróżnia?

To, czy jestem najlepszym kandydatem – oceniam wyborcy – mieszkańcy Lubartowa.

Od pozostałych kandydatów wyróżnia mnie doświadczenie w pracy w różnych sektorach stanowiących o rozwoju lokalnym: w sektorze samorządowym – 11 lat pracowałem, jako urzędnik w samorządzie miejskim i powiatowym, przez trzy kadencje pełniłem funkcję radnego Miasta Lubartów, od lat współpracuję z wieloma gminami w zakresie doradztwa strategicznego i rozwoju lokalnego; w sektorze pozarządowym – od ponad 17 lat jestem blisko związany z organizacjami pozarządowymi, pracuję w Fundacji Rozwoju Lubelszczyzny, w której kierowałem licznymi zespołami projektowymi, pozyskiwałem i zarządzałem wielomilionowymi projektami unijnymi, współpracowałem z samorządami lokalnymi i regionalnymi; w sektorze biznesowym – od roku prowadzę działalność gospodarczą, pomagam zakładać i rozwijać mikroprzedsiębiorstwa.

To wszystko pozwala mi spojrzeć na nasze lokalne problemy z różnych perspektyw i poszukiwać rozwiązań opartych na współpracy i partnerstwie. Współpraca z wieloma samorządami i organizacjami pozarządowymi z Polski, Włoch, Hiszpanii, Chorwacji i Litwy pozwoliła mi poznać różne koncepcje rozwoju lokalnego i wiem, że tylko dzięki partnerskiej współpracy i porozumieniu możemy w pełni wykorzystać tkwiący w lokalnej społeczności potencjał dla poprawy jakości życia mieszkańców Lubartowa. Dzięki umiejętnościom partnerskiej współpracy i poszukiwaniu porozumienia, wiele projektów zgłaszanych przeze mnie i wypracowywanych w klubie radnych w tej i poprzednich kadencjach miało uznanie większości Rady Miasta i znajdowało odbicie w podejmowanych uchwałach. Wspomnę tylko o tzw. budżecie obywatelskim i dopłatach do wymiany starych kotłów węglowych (tzw. kopciuchów) na bardziej ekologiczne źródła ogrzewania. Warto zaznaczyć, że rolą radnego, jako członka władzy uchwałodawczej, jest szukanie porozumienia dla wprowadzenia najlepszych dla mieszkańców rozwiązań i podejmowanie w tej sprawie uchwał, a rolą burmistrza – władzy wykonawczej – realizacja podjętych uchwał przez radę miasta.

Kampania wyborcza to czas rywalizacji i konkurencji, a co za tym idzie – sporów i ukazywaniu różnic. Chciałbym, aby po wyborach ich miejsce zajęło porozumienie i współpraca dla dobra nas wszystkich, mieszkańców Lubartowa.

2. Jaka jest moja pozycja zawodowa?

Obecnie pracuję, jako animator lokalny w prowadzonym przez Fundację Rozwoju Lubelszczyzny Ośrodku Wsparcia Ekonomii Społecznej w Zamościu. Prowadzę też działalność gospodarczą, która pozwala mi realizować wiele ciekawych i rozwijających projektów.

3. Dokładnie rozumiem, co to są publiczne środki. I dlaczego musimy o nie dbać. A swoim wyborcom będę tłumaczył następująco:

Nie chcę przytaczać definicji prawnej. Środki publiczne to środki, które pochodzą z różnych źródeł – głównie od nas – obywateli (podatki, opłaty), ale też to np. środki Unii Europejskiej, czy środki pozyskane z publicznego (naszego majątku). Środkami publicznymi dysponują wybierane przez obywateli władze (w przypadku gminy – rada i wójt/burmistrz/prezydent). Mówiąc bardzo prosto: są to należące do nas wszystkich (w większości przez nas wpłacane do publicznej kieszy) pieniądze, którymi dysponują wybierani przez nas przedstawiciele i wydają je na nasze wspólne potrzeby. Na poziomie gminy dysponują nimi Rada Miasta i Burmistrz. Za ich pomocą zaspokajają one nasze, czyli obywateli, zbiorowe potrzeby, wykonują zadania publiczne, ale też dbają o podnoszenie naszej jakości życia. Środki te powinny być wydatkowane racjonalnie i celowo, z uwzględnieniem naszych potrzeb i aspiracji. Powinny przyczyniać się do rozwoju lokalnego i rozwoju lokalnej społeczności, podnosząc, jakość życia nas wszystkich i stwarzając warunki do podnoszenia, jakości życia każdego z nas osobno.

4. Nie od dziś interesuje mnie samorząd lokalny. Zabrałem głos w ważnych społecznie sprawach.

Już trzy kadencje pracuję w Radzie Miasta, a w rankingu sporządzonym przez Miasto Obywatelskie

Lubartów na półmetku tej kadencji, byłem wybrany najaktywniejszym radnym. Zabierałem głos w wielu ważnych dla mieszkańców Lubartowa sprawach, a mając ciągły kontakt z lubartowianami, mam świadomość, że dla każdego z nich inne sprawy są ważne i aktualne. Podczas ostatniej, czteroletniej kadencji zadałem chyba dziesiątki pytań i interpelacji. Trudno mi wybrać te szczególnie ważne. Chociaż dla nas wszystkich: dla naszego zdrowia, dla zdrowia naszych dzieci, rodziców i sąsiadów najistotniejszy jest chyba problem jakości powietrza w Lubartowie, zwłaszcza w okresie grzewczym. Duża liczba kotłów węglowych (często przestarzałych) używana do ogrzewania naszych domów i ich, często nieodpowiednie użytkowanie, jest przyczyną wielu chorób i, niestety, śmierci. Jakość powietrza to nasza wspólna sprawa i wspólna odpowiedzialność. Dlatego we współpracy z Fundacją Partnerstwa i Odpowiedzialnego Rozwoju zakupiliśmy i zainstalowaliśmy w Lubartowie czujniki badania jakości powietrza i udostępniliśmy ich odczyty za pośrednictwem portali internetowych. Na początku 2017r. przekonałem większość radnych do uchwalenia Programu Redukcji Niskiej Emisji i corocznego przeznaczania odpowiednich kwot w budżecie miasta na dotacje do wymiany kotłów

węglowych. Do dzisiaj udało się wymienić ok. 10% wszystkich „kopciuchów” w mieście na bardziej ekologiczne źródła ciepła. Dzięki temu będziemy mieli trochę czystsze powietrze w Lubartowie, ale przede wszystkim większość z nas, lubartowian, zwróciła uwagę na problem czystości powietrza i jego wpływu na jakość naszego wspólnego życia.

5. Potrafię wytłumaczyć, czym jest prawo miejscowe i czym będę się zajmował, jeżeli zostanę wybrany.

Prawo miejscowe, to szczególne akty prawne wydawane i powszechnie obowiązujące na pewnym terytorium. Z reguły są ogłaszane w Dzienniku Urzędowym danego województwa. W przypadku gminy, takiej, jak Miasto Lubartów - są to np. uchwały Rady Miasta dotyczące Statutu Miasta, zasad zarządu naszym wspólnym mieniem, zasad i trybu korzystania z gminnych obiektów i urządzeń użyteczności publicznej, czy przepisy porządkowe. Dla uproszczenia: prawo miejscowe jest publikowane w dzienniku urzędowym województwa, inne uchwały - zazwyczaj nie są.

Jeżeli zostanę wybrany na urząd Burmistrza Miasta Lubartów, przede wszystkim zaproszę wszystkich do współpracy. Wspólnie tworzymy samorząd

Lubartowa i wszyscy możemy zyskać na kooperacji i współdziałaniu, a stracić na konfliktach i sporach. Rolą burmistrza nie jest rządzenie w trybie nakazowo-rozdzielczym, ale stworzenie przestrzeni dla mądroj i celowej współpracy, kooperacji i koordynacja działań wspólnoty lokalnej. Wielu lubartowian i wiele środowisk chętnie angażuje się w pracę na rzecz wspólnoty. Wierzę, że zaproszenie ich do współpracy: najpierw przy opracowaniu strategii rozwoju, a potem przy jej realizacji sprawi, że będziemy żyli w lepszym mieście - naszym wspólnym Lubartowie.

Katalog spraw, którym powinien zająć się samorząd gminny jest bardzo szeroki i niedookreślony, gdyż gminie przysługuje tzw. domniemanie kompetencji (art. 6 ust. 1 ustawy o samorządzie gminnym). Naczelnym zadaniem jest dbałość o zaspokajanie naszych zbiorowych potrzeb i o ciągle podnoszenie jakości życia mieszkańców Lubartowa.

Co chciałbyś zmienić w Lubartowie?

Moje konkretne propozycje dla Lubartowian zawarłem w programie wyborczym: www.jakubwroblewski.pl. Zapraszam do lektury i dyskusji. To od nas zależy, czym zajmiemy się przez najbliższe lata.

PRZEDWYBORCZA WIZYTA GOSPODARSKA MATEUSZA MORAWIECKIEGO W LUBARTOWIE.

POLSKA JEST JEDNA

Premier Rządu z Prawa i Sprawiedliwości i poseł Sylwester Tułajew, przyjechali udzielić politycznego wsparcia, przed wyborami do samorządu lokalnego. Politycy zdają sobie sprawę, jak ważne są te wybory, ale czy uda się przekonać o tym wyborców?



Na spotkaniu z Premierem Morawieckim mieliśmy okazję wysłuchać przemówienia – propozycji dla Polski – w naszym rozumieniu, wiejsko-małomiastewskiej. Było o OSP i Kołach Gospodyń Wiejskich, chociaż oczywiście nie tylko. Zostali nam także przedstawieni kandydaci do Rady Powiatu i Rady Miasta.

Hasło wyborcze Prawa i Sprawiedliwości posłużyło nam za tytuł. Bo to zdanie jest dla nas oczywiste.

Bez zdziwienia odebraliśmy obecność członków innych Komitetów Wyborczych, zarówno na jednym, jak i drugim spotkaniu. Jak się okazało, nie dla wszystkich jest to oczywiste.

„Tak polski jak chleb”

Takie hasło czytamy na stronie internetowej poświęconej polskiemu pieczywu.

Autorzy piszą, że „budowanie marki Polski powinno być oparte na pozytywnych przekazach. Dotychczas, wiele skojarzeń z naszym krajem to negatywne stereotypy, które skutecznie niszczyły nasz wizerunek(...) Do typowo polskich tradycji należy witanie przybywających „chlebem, solą i dobrą wolą”.

Na placu przed Ratuszem spotkaliśmy Krzysztofa Paśnika i Artura Kuśmierzaka, którzy chcieli przekazać chleb ze „Szczygiełka” w imieniu Przedsiębiorców Lubartowskich. Okazało się to być trudne, „dzięki” lubartowskim działaczom PiS. Czy umożliwienie wzięcia chleba, nawet wręczenia przez kontrkandydata obecnego Burmistrza, byłoby czymś uwłaczającym? Dla kogo? Dla Premiera Morawieckiego, który przyjeżdża z hasłem: Polska jest jedna? Czy dla lokalnych działaczy PiS? Mimo, że „Polska jest jedna”, bo przecież pod tym hasłem występują.

O całej sytuacji zaczęliśmy rozmawiać „na gorąco” i otrzymaliśmy od Krzysztofa Paśnika wypowiedź, jak ocenia całe zdarzenie z własnej perspektywy:

W ostatnim okresie, podczas rozmów z mieszkańcami Lubartowa wielu pytało mnie, czy wybieram się na spotkanie z Premierem Mateuszem Morawieckim. Uważam, że jeśli do Lubartowa przyjeżdża

Premier Polskiego rządu, Prezydent, czy też minister nieważne z jakiej opcji politycznej się wywodzi, należy ten fakt docenić i podziękować za przyjazd – tak też odpowiadałem. Dlatego też wspólnie z Arturem Kuśmierzakiem postanowiliśmy, że przywitamy Pana Premiera chlebem i solą w imieniu mieszkańców oraz Przedsiębiorców Lubartowskich. W nocy poprzedzającej przyjazd Pana Premiera, jeden z lubartowskich przedsiębiorców upiekł okolicznościowy chleb z mąki, która została wyrobiona ze zbóż okolicznych rolników. Miałbyć to też taki ukłon dla rolników, na których święto przybył do Wąwolnicy w tym samym dniu Pan Premier. Chodzi o pierwsze ogólnopolskie święto „Wdzięczni Polskiej Wsi”.

Gdy już byliśmy na miejscu, z chlebem, wiele osób zgromadzanych przez kinem, gdzie pierwotnie miało się odbyć spotkanie witało nas serdecznie. Podchodzili, oglądali chleb, pytali to co jest na nim napisane. Pytali, z jakiej to okazji itd. Gdy już była szykowana scena na Placu i ludzie zaczęli się gromadzić przed podestem, z którego miał przemawiać Premier przesunęliśmy się na sam przód, aby chleb trafił bezpośrednio do jego rąk. Gdy stanęliśmy z przodu bezpośrednio przed podestami zostaliśmy zauważeni przez działaczy partyjnych. Przed nami ustawili się osoby z tabliczkami „POLSKA JEST JEDNA”, żeby utrudnić nam przekazanie chleba. W reakcji, postanowiliśmy przejść z Arturem Kuśmierzakiem przed Urząd Miasta w miejsce, gdzie miał się zatrzymać autokar z Premierem. Po drodze próbował zatrzymać nas oburzony naszą obecnością Radny Powiatu Lubartowskiego z ramienia PiS Andrzej Kardasz, zwrócił się w naszą stronę: „Co za przedstawienie robicie? To nie wasze spotkanie”. Powiedział, abyśmy opuścili uroczystość lub poszli na inne spotkanie. Od-

powiedziałem, że jesteśmy w imieniu mieszkańców i przedsiębiorców, że Premier jest również naszym Premierem i nie zamierzamy opuścić spotkania.

Gdy podeszliśmy w miejsce przyjazdu Premiera, zostaliśmy sprawdzeni przez SOP, czy w chlebie nie ma niczego niebezpiecznego. Należy podkreślić że cała operacja przeprowadzona przez pracownika SOP odbyła się profesjonalnie i z wielką życzliwością. Po sprawdzeniu zaczęli do nas podchodzić przedstawiciele mediów, towarzyszących wizycie Premiera. Robili zdjęcia i kręcili ujęcia chleba. Gdy Premier przyjechał i wysiadł z PiS-busa, zobaczył chleb i chciał do nas podejść. Szybko jednak został skierowany przez lokalne służby PiS do podestów, z których przemawiał. W czasie przemowy podszedł do nas przedstawiciel asysty gościa i poinformował, że przyprowadzi go do nas po spotkaniu, abyśmy mogli przekazać chleb. Po zakończonej przemowie, Premier szedł i witał się z mieszkańcami. Robił sobie zdjęcia, zbliżając się do nas. W pewnym momencie zaczęli się przede mną gromadzić lokalni działacze PiS, tworząc kordon, aby uniemożliwić nam wręczenie chleba. Jeden rząd, drugi rząd. Zaczęto nas z chlebem odpychać do tyłu. Jakiś człowiek z obsługi Premiera zaczął mi zwracać uwagę abym się odsunął. Gdy Premier do nas podszedł na odległość 2-3 metrów uniosłem chleb na tacy jedną ręką chciałem mu go podać. Wyciągnął rękę, ale w pewnym momencie – pod wpływem podpowiedzi – cofnął się i poszedł dalej. Zaczęliśmy krzyczeć, że to chleb od mieszkańców Lubartowa, od przedsiębiorców, ale niestety Premier uległ sugestiom. Podałem chleb Arturowi, który stał bliżej PiS-busa i ostatecznie chleb został odebrany przez osobę z otoczenia premiera.

Jestem zdegustowany i oburzony zachowaniem

lokalnych działaczy PiS, którzy nie uszanowali daru chleba, który chciałem przekazać premierowi od mieszkańców Lubartowa na otwartym spotkaniu. Mimo, że na wiecu było kilkadziesiąt tabliczek POLSKA JEST JEDNA, to niestety lokalni działacze PiS przez takie zachowanie dzielą społeczeństwo nie tylko w Lubartowie.

Wypowiedź jednego z naszych czytelników:



Wojciech Żaczek Służby premiera dostały info, że mają **Krzysztof Paśnik** zablokować dlatego utworzono "kordon" z kandydatów a w momencie kiedy premier wyciągnął ręce po chleb usłyszał tylko od swoich ludzi "nie bierz nie". Stałem obok, widziałem, słyszałem. Żenujący spektakl. Zachowanie **Krzysztof Paśnik** i **Artur Kusmierzak** należy pochwalić. Swoją drogą **Miasto Obywatelskie Lubartów** bardzo nieładnie, że kandydatka na radną p. Pasikowska uzurpuje sobie miejsce jako kandydatka tuż przy scenie a od Pań **Elżbieta Wąs** i **Anna Gryta** wymaga legitymacji prasowej. Pytam z jakiej racji? Kim ona jest? Póki jakąś nauczycielką w prywatnej szkole a już tak się panoszy. Przykre.



Lubię to! · Odpowiedz · 1 t

NASZYM ZDANIEM:

Polska jest jedna. Ale nie jest jednakowa. I bez chleba niesmak pozostał.

SPRZĄ-TANIE

Już 21 października zdecydujemy o tym, kto będzie decydował o tym, ile miasto będzie przeznaczało z naszych podatków na sprzątnięcie ulic, chodników, rowów itp. Z kim zawrze umowę i jakie będą jej warunki. Zdecydujemy o tym, kto będzie odpowiedzialny za jej egzekwowanie. Tymczasem słyszymy, że „wskazywanie osób odpowiedzialnych (w samorządzie) za jakieś zadanie to nie edukacja”. Słyszymy, że: „Rozliczanie ich z tego, co robią to też nie edukacja”. Zdziwimy się niedostatecznym poziomem edukacji, a co za tym idzie brakiem aktywności? Nie, zwłaszcza, jeśli to opinia kandydata na radnego.

Tak, konkretnie pytanie nie było do Pana radnego Przemysław Kurala.

Ale skoro już przy tym jesteśmy, to potraktujmy pytanie(i konkluzję), jako przyczynek do dyskusji na ten temat. Kwestia dyskusyjna zarówno wobec organizatorów, jak i wszystkich radnych sprzątających.

Owszem, nie negujemy, że akcje uświadamiające społeczeństwo są potrzebne. To, że odbywają się także w roku wyborczym, to tzw. nic nowego. Tyle, że naszym zdaniem, takie akcje powinny kończyć się wskazaniem osoby odpowiedzialnej i stwierdzeniem, co obywatel ma zrobić, gdy odkryje takie śmieciowisko gdziekolwiek.

Zgłaszanie problemów ze sprzątnięciem miasta to nie jest „nie moja działka”, tylko działka każdego obywatela. W tym, także – radnego miejskiego, do którego powinni móc się zgłosić mieszkańcy. O ile jest z nim jakikolwiek

kontakt. Tenże radny, bądź taka organizacja, jak nasza poinformuje mieszkańca, kto jest odpowiedzialny w miejscu za wyżej wymienione. I/lub sam zgłosi problem, gdzie trzeba. Słownikowo: „Edukacja obywatelska [to] koncepcja, zgodnie, z którą podstawowym zadaniem wychowania jest wdrażanie do pełnienia funkcji obywatelskich oraz zapoznanie się z obowiązkami i prawami wyznaczonymi ustawodawstwem państwowym; podkreśla wagę przejścia od postrzegania świata z perspektywy prywatnej i lokalnej do myślenia kategoriami całego społeczeństwa i państwa” (Bogusław Milerski, Bogusław Śliwerski (red.), Leksykon PWN. Pedagogika). Skoro priorytetem jest zaangażowanie obywateli w życie polityczne i społeczne, to należy wyposażyć ich w narzędzia. Czyli przekazać im wiedzę i ukształtować postawy, które są niezbędne do rozwoju, zarówno ich, jak i kraju, w którym żyją. Na poziomie szkolnym, według dokumentu MEN, znajdujemy m.in. to, co na obrazach.

Zatem tak: „Happeningi są po to by pokazać problem”. Zgoda. Jeśli młodzież, czy jakakolwiek grupa społeczna chce się w nie angażować – super. Ale nie zamyka sprawy. „Wskazywanie osób odpowiedzialnych za jakieś zadanie to nie edukacja”. MEN się z tym nie zgadza i my też nie. „Rozliczanie ich z tego, co robią to też nie edukacja”. Jak wyżej. Edukujemy. Kto jest, za co odpowiedzialny. Czym jest odpowiedzialność w rządzeniu. Co to jest w istocie partycypacja. Jak wygląda świadome uczestnictwo w życiu lokalnym. Co wyśmiewaliśmy w naszym filmiku o psie z bogatym życiem wewnętrznym? W zasadzie, niczego nie wyśmiewaliśmy. Wskazywaliśmy, że kreować wizerunek można na różne sposoby. W tym

także poprzez skuteczność rozwiązywania najprostszych problemów.

Co mamy do rozmaitych akcji sprzątających? W sumie nic.

MOL stawia na wychowanie i edukację w duchu: nie śmieć, wiem, gdzie zgłosić śmieciowisko i kogo zapytać, dlaczego niesprzątnięte.

Tak, zgadzamy się. Nie rozumie Radny Przemysław Kural, na czym polega edukacja obywatelska. Świadomy obywatel, to nie jest definicja osoby sprzątającej po rowach i innych częściach własnej gminy. Dbałość o środowisko jest oznaką odpowiedzialności dorosłych za komfort życia swój i swojej rodziny. Edukacja ekologiczna jest pojęciem węższym od edukacji obywatelskiej.

Nazwa i adres redakcji:

Fundacja
„Miasto Obywatelskie Lubartów”
21-100 Lubartów,
ul. Szaniawskiego 25

Redaktor naczelny:

Elżbieta Wąs
stowarzyszeniemol@gmail.com

FB: Miasto Obywatelskie Lubartów
www.lubartow.mamprawowiedziec.pl
www.molubartow.com

Skład i łamanie:

Studio Grafiki Bagin Design
tel. 790 206 813
biuro@bagindesign.pl
www.bagin.design.pl

Projekt finansowany
z grantu Fundacji Batorego



**FUNDACJA
BATOREGO**
IM. STEFANA

Druk:

Studio Grafiki Bagin Design
tel. 790 206 813
biuro@bagindesign.pl
www.bagin.design.pl